Nr 72. Kraków, Czwartek 13 Lutego 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.434

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Pienna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Włoski wydział prawniczy w Wiedniu.

Sprawa utworzenia włoskiego uniwersytetu w Austryi w nową weszła fazę. O utworzeniu pełnej wszechnicy i dziś jeszcze niema mowy; ministerstwo oświaty postanowiło jedynie przywrócić włoski wydział prawniczy — a co najważniejsze i czego do niedawna nikt się nie spodziewał, nikt może nawet nie uważał za możliwe, zdecydowało się wydział ten przenieść do — Wiednia! Najnowsza to sensacya w dziedzinie austryackiej polityki narodowościowej, zawsze tak nieszczerej, niezdecydowanej, pełnej wybiegów i półśrodków. I to załatwienie tej piekącej sprawy ma znów charakter jedynie prowizoryczny, charakter próby, z której żadnych jeszcze nie można wysnuwać wniosków co do przyszłości.

Dzieje tej włoskiej kwestyi uniwersyteckiej są wprost znamienne dla postępowania rządów austryackich w takich sprawach. Ludność włoska Austryi już od dawna domaga się własnego uniwersytetu i to ze względu na pokaźną swoją liczbę — przeszło 700.000 głów, zupełnie słusznie. Przez długie atoli lata rząd austryacki był zupełnie głuchym wobec tych uzasadnionych żądań. Później uwzględniono je o tyle, że na wydziale prawniczym uniwersytetu w Innsbruku dopuszczono włoskie wykłady obok niemieckich, a więc pewnego rodzaju paralelki. Trwało to przez lat kilka względnie zgodnie i spokojnie, dopóki szowinizm wszechniemiecki z jednej, a iredenta włoska z drugiej, nie zburzyły tej narodowościowej sielanki. Odtąd sprawa ta przybrała już charakter otwartej walki.

Włosi coraz energiczniej domagali się utworzenia dla nich uniwersytetu pełnego. — Rząd gotów był spełnić ten postulat, lecz nie tam, gdzie tego życzyli sobie Włosi. — Ich zdaniem włoski uniersytet mógłby powstać i istnieć z korzyścią jedynie w Tryeście, rząd o tem mówić ani słyszeć nie chciał, zwracając uwagę na rozpanoszoną tam iredentę. Ministerstwo oświaty zaproponowało jako siedlisko włoskiego uniwersytetu miasteczko Rovoredo w południowym Tyrolu, na co znów nie zgodzili się Włosi. — Przedewszystkiem atoli należało załatwić najbardziej piekącą sprawę włoskiego wydziału prawniczego. Po długich korowodach i trudnościach wybrano na ten cel znów miejscowość najmniej odpowiednią, bo czysto niemieckie przedmieście Welten niemieckiego Innsbrucku. — Czytelnicy przypominają sobie zapewne jeszcze, jakie były następstwa tego niefortunnego kroku. W dniu otwarcia owego wydziału przyszło w Innsbrucku do zaciętych walk ulicznych, które skończyły się wypędzeniem Włochów i zupełnem zdemolowaniem gmachu, przeznaczonego dla wykładów włoskich.

Rząd nie miał już odwagi ponowić tej próby w Innsbrucku. Od tego więc czasu sprawa uniwersytetu włoskiego pozostawała w zawieszeniu. Profesorowie włoskiego wydziału prawniczego pobierali nadal pensye, lecz nie spełniali swoich obowiązków — bo wydział faktycznie nie istniał. Tymczasem żądania Włochów stawały się coraz natarczywsze. Deputacye studentów włoskich zwróciły się do ministerstwa oświaty znowu z propozycyą, a mianowicie; ażeby zezwolilo im odbywać studya na pewnych uniwersytetach we Włoszech, i by tak studya te, jak i zdane tam egzamina miały moc obowiązującą w Austryi. Propozycyę tę poparli także posłowie włoscy, lecz rządowi wydawała się ona jeszcze niebezpieczniejszą, niż myśl otwarcia włoskiego uniwersytetu w Tryeście. Dłużej jednakże z załatwieniem tej sprawy nie można było zwlekać, a więc teraz zdobyto się na wybieg nowy i postanowiono włoski wydział prawniczy otworzyć w Wiedniu.

Ministerstwo oświadcza atoli z góry, widocznie z obawy przed gniewem szowinistów niemieckich, że nowy ten wydział uniwersytecki nie będzie miał żadnego związku, najmniejszej nawet styczności z niemiecką wszechnicą wiedeńską. Istnieć on będzie jako instytucya zupełnie samodzielna, odrębna, podobnie, jak wydział protestancki teologii — w osobnym gmachu — zapewne nawet w dzielnicy możliwie najbardziej oddalonej od gmachu uniwersytetu niemieckiego, a istnieć będzie w Wiedniu tylko tak długo, dopóki nie osiągnie się możności utworzenia pełnego uniwersytetu włoskiego, gdzie w południowym Tyrolu.

O koleje bałkańskie.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 12 lutego.

Zapowiedź zbudowania kolei od granicy bośniackiej do Saloniki wywołała dziwnie głośne i nieżyczliwe echo w prasie francuskiej. Francya posiada wielki wpływ w Konstantynopolu, mimo to możnaby gwałtowne artykuły dzienników francuskich przeciw Austryi pominąć nawet milczeniem, gdyby nie uzasadnione podejrzenie, że ich inspiratorzy nie są Francuzami. Najbliższem jest przypuszczenie, że prasa francuska chce tutaj tanim kosztem oddać przysługę zaprzyjaźnionej Rosyi, która sama jest zbyt słabą, aby z widokami powodzenia mogła się podjąć akcyi udaremnienia planów monarchii austro-węgierskiej na Bałkanach.

Rząd francuski dotychczas nie objawił swego zdania, ale będzie to musiało ostatecznie nastąpić, a wtedy oryentacya co do motywów agresywnego stanowiska prasy francuskiej będzie może łatwiejszą. Wkrótce przekonamy się też, jakie stanowisko rząd niemiecki w [illegible] zajmie. Wprawdzie w delegacyi [illegible] niektórzy mowcy apelowali do „rycerskości“ Prus i oczekiwali [illegible] te nadzieje za[illegible]one. Austrya nie potrzebuje zresztą w tej sprawie poparcia z żadnej strony, byle tylko nikt nie stawiał przeszkód, ponieważ posiada niezaprzeczone i wyłączne prawo, przyznane jej traktatem berlińskim, do budowy kolei w sandżaku Novi Bazar.

Pierwotnie miały Austro-Węgry, oprócz Bośni i Hercegowiny, okupować także sandżak Novi Bazar, położony między Serbią a Czarnogórą w kierunku południowo-wschodnim aż po Mitrowicę. Nie chcąc widocznie narażać się na zbyt gwałtowne starcia i komplikacye wojenne, zgodziły się Austro-Węgry na zatrzymanie w sandżaku administracyi tureckiej, nie zrzekły się jednak prawa do tego kraju. Artykuł XXV traktatu berlińskiego zawiera bowiem następujące postanowienie:

„Austro-Węgrom przysługuje prawo w tej części dawnego wilajetu bośniackiego urządzać garnizony i wybudować drogi wojskowe i handlowe“.

Oczywiście przez „drogę handlową“ w drugiej połowie XIX wieku nie można było niczego innego rozumieć, jak tylko koleje żelazne. A więc prawo budowania kolei w sandżaku Novi Bazar aż do Saloniki ma wyłącznie monarchia austro-węgierska i nikt jej tego prawa odmówić nie może. Jeżeli dziś mimo tego projekt wybudowania tej kolei wywołał tak żywe protesty państw, podpisanych na traktacie berlińskim, jest to winą samej Austryi, która 30 lat się namyślała, aż postanowiła ze swego prawa skorzystać. Nie zrozumiano widocznie w Austryi, że prawo to ma nietylko wartość polityczną, lecz także znaczenie ekonomiczne. — Austrya czekała spokojnie przez lat 30, aż Francya, Anglia i Niemcy całą sieć kolejową zbudowały w Turcyi i Małej Azyi, przypatrując się obojętnie tej ekspanzyi mocarstw konkurencyjnych. Wreszcie przypomniała sobie, że oprócz misyi europejskiej pacyfikacyi band macedońskich, ma także obowiązki wobec swoich ludów i własnej egzystencyi. To opóźnienie — odwieczny grzech austryacki — miało fatalne następstwa. Przed 30 laty z pewnością nikt nie byłby protestował przeciw skorzystaniu przez Austryę z prawa budowania kolei, w sandżaku nowo-bazarskim, — dziś uważają je mocarstwa niejako za „przedawnione“. Gwałtowne artykuły prasy francuskiej i rosyjskiej są przygrywką, zapowiedzią wielkich trudności, które dyplomacya austryacka tylko przy nadzwyczajnej zręczności i stanowczości zdoła przezwyciężyć. Jeżeli tego nie dokona, cała piękna akcya zbliżenia Bałkanu do monarchii i otwarcia drogi do morza Egejskiego skończyć się może kompromitacyą i wielką szkodą moralną i materyalną dla monarchii.

Sz.

Z Rosyi.

(Sprawa Milukowa i jej znaczenie. — Preparowanie nastroju wojennego).

Prasa rosyjska zajmuje się obecnie głównie sprawą Milukowa, a raczej problemem, czy ze stanowiska patryotycznego było zbrodnią, czy też dobrym uczynkiem, że Milukow pojechał do Ameryki i w Waszyngtonie, w największej sali świata, w obecności pięciotysięcznej publiczności, wygłosił prelekcyę o obecnych stosunkach w Rosyi. Jako leader opozycyjnej partyi kadeckiej, Milukow nie zachwycał się naturalnie [illegible] z drugiej strony — jak świadczą zgodnie wszyscy sprawozdawcy — był w słowach bardzo ostrożny i raczej nie domówił mnóstwa rzeczy, niż w czemkolwiek powiedział zawiele.

Prasa reakcyjna rzuciła się na Milukowa za ten odczyt z ogromną furyą. Wzięto mu za złe, że pozwolił się w Nowym Jorku i w Waszyngtonie estymować ze strony najwybitniejszych polityków amerykańskich, że na wydanym na jego cześć bankiecie siedział tuż obok niego minister wojny Taft i inni wysocy przedstawiciele rządu. Ta ostatnia okoliczność napełniła prasę reakcyjną w Rosyi taką żółcią, że oficyalna „Rosya“, przez tydzień cały usiłowała nawet udowodnić, że Taft wcale koło Milukowa nie siedział...

Przyjęciu leadera kadetów przez Roosevelta przeszkodził sam rząd rosyjski, w imieniu którego ambasador Rosen zwrócił uwagę Roosevelta na to, że Milukow jest przywódcą partyi, która nie jest w Rosyi legalną i która mając większość w drugiej Dumie, nie chciała potępić teroru politycznego.

Kiedy Milukow wrócił do Petersburga i zajął swoje miejsce w Dumie, cała kampania przeciw niemu przeniesioną została także do taurydzkiego pałacu. Właśnie toczyła się tam długa i ogromnie nudna dyskusya nad tem, czy posiedzenia komisyi obrony państwa uznać za tajne, t. j. że nawet posłowie Dumy nie mogą się im przysłuchiwać, skoro nie należą do komisyi, czy też tylko za poufne. Wśród mowców za tajnością wystąpił Puriszkiewicz i wskazując na wycieczkę amerykańską Milukowa, powiedział, że skoro w Dumie zasiadają tacy, jak Milukow „padlecy“ i „mierzawcy“ — to obrady komisyi obrony państwa muszą być otoczone najściślejszą tajemnicą. Karczemne to wystąpienie Puriszkiewicza miało ten skutek, że Duma ogromną większością głosów wydaliła go na czas piętnastu posiedzeń. Złożywszy taką ofiarę na ołtarzu dobrego tonu, większość konserwatywno-reakcyjna nie zaniechała jednak ataków na Milukowa. Oto gdy na posiedzeniu następnem przewodniczący udzielił mu głosu, cała prawica i centrum demonstracyjnie opuściła salę. Prezydent zarządził wówczas przerwę, po której znowu udzielił Milukowowi głosu, na co prawica i centrum odpowiedziały ponownem opuszczeniem sali posiedzeń, wobec czego prezydent posiedzenie zamknął.

W kilka dni później zaś, gdy Milukow zaczął mówić, większość nie wychodziła już z sali, ale demonstracyjnie zatopiła się w lekturze dzienników. W ten sposób wódz kadetów znajduje się w „patryotycznej“ blokadzie, która tembardziej jest charakterystyczną, że dotąd nikt poza Milukowem i jego najbliższymi przyjaciółmi, nie zna tekstu jego waszyngtońskiego przemówienia. Cenzura zabrania ogłaszać je umyślnie w tym celu, aby umożliwić reakcyjnej prasie dalsze dyskredytowanie kadetów niestworzonemi kłamstwami na temat odczytu ich wodza. Opozycya tedy, aczkolwiek jednomyślnie bierze Milukowa w obronę, nie może poprzeć jej cytatami z odczytu, lecz musi ograniczać się do ogólnikowych rozumowań.

Fakt, że sprawa ta, sama przez się błaha, od dwóch tygodni jest aż do znudzenia rozwałkowywana w prasie rosyjskiej i w Dumie, — świadczy najlepiej, jak bardzo reakcya wypaczyła już wolność prasy i jak dalece uczyniła ją niezdolną do podejmowania i rozstrząsania rzeczywiście wielkich i ważnych kwestyj publicznych.

Wolnością zupełną w stawianiu i rozwiązywania wielkich kwestyj cieszy się tylko Mienszikow, który w rozmachu reakcyjnym przeszedł już samego siebie i dogadał się — jak mówią Rosyanie — „do zielonego węża“... Obecnie zajmuje się ten zacny mąż niebezpieczeństwem rozgromienia Rosyi przez Turcyę na Kaukazie. Wybór tematu jest bardzo znamienny, a uporczywość, z którą ten reakcyjny felietonista co dni kilka do niego powraca, daje dużo do myślenia. W ostatnim artykule p. t. „Atakująca obrona“ rzuca on nawet otwartą kartę, dowodząc na przestrzeni 400 wierszy druku, że najlepszą obroną przed rozgromem tureckim będzie dla Rosyi napad na państwo ottomańskie. „W przygotowującej się wojnie naszej z Turcyą potrzeba obronę oprzeć na napadzie, ponieważ w przeciwnym razie znowu wojnę przegramy“.

Jeżeli się zważy, że Mienszikow, opłacany po królewsku przez Suworina ojca, jak również przez rządzącą kamarylę dworską, jest tylko tubą, przez którą kamaryla ta rzuca potrzebne sobie hasła w szerokie masy, to zrozumiemy, że kamaryla, doszedłszy na drodze reakcyjnej do pewnego martwego punktu, zupełnie poważnie myśli o nowej awanturze wojennej, którąby skonsolidowała opinię publiczną przy hasłach nacyonalistycznych i odwróciła jej uwagę od reform wewnętrznych. Wojna z Turcyą była zawsze w szerokich warstwach ludu rosyjskiego popularną, ponieważ stanowi niejako przedłużenie dawnych walk z najezdcami tatarskimi. Obecnie spekulują znowu oligarchowie rosyjscy na to uczucie narodowe i oto wysyłają Mienszikowa, aby je budził dźwiękami swojej lutni...

Sanacya ruchu na kolei Północnej.

Z polecenia ministerstwa kolei przedsięwziął generalny inspektor kolei austryackich rewizyę kolei Północnej, ażeby osobiście poznać przyczyny ciągłych niedomagań w ruchu tej kolei, które stały się klęską nietylko dla kupców i przemysłowców, ale wogóle dla ludności, mającej z nią stosunki. Generalny inspektor Pascher wrócił już ze swojej podróży inspekcyjnej i przedłoży oczywiście ministerstwu kolei pisemne sprawozdanie, które nieste ty nie będzie dla wszystkich przystępnem. Na razie podaje „Neue Freie Presse“ pewne szczegóły z podróży i oględzin kolei Północnej, dokonanych przez p. Paschera, i z tego też źródła zmuszeni jesteśmy korzystać.

Koła przemysłowe i handlowe, mające stosunki z koleją Północną, twierdziły w memoryałach, przedkładanych ministerstwu kolei, że w zarządzie kolei Północnej niektórzy urzędnicy wyżsi nie postępują zgodnie, a to wpływa ujemnie na cały personal i wykonywanie służby. Koła owe podnosiły nawet że pośród personalu kolei Północnej widać oznaki biernej resystencyi. Wedle wymienionego dziennika tak nie jest. Wprawdzie skutkiem przeszkód w ruchu maszyniści ponoszą straty materyalne, gdyż nie otrzymują tak zwanych „milówek“, to znaczy należytości za jazdę, ale zarząd kolei Północnej obmyślił już odszkodowanie dla maszynistów za czas czekania z powodu przerw w ruchu.

Co do badań, przeprowadzonych przez generalnego inspektora w najważniejszych centrach ruchu, to okazało się, że rewir ostrawski ucierpiał najwięcej. Niedomagania na kolei górniczej („Montanbahn“) osiągnęły punkt kulminacyjny. Dawniej, gdy ruch był mniejszy, można było używać na tej kolei pomocniczego parku kolei głównej, obecnie z powodu ogromnie wzmożonego ruchu stało się to niemożliwem, a skutkiem tego w punkcie ujścia kolei górniczej do kolei głównej w Ostrawie powstają ciężkie przeszkody ruchu. — Otóż ma być na kolei górniczej położony drugi tor, oraz rozszerzoną zostanie stacya węglowa i dworzec do składania pociągów w Ostrawie. Równie rozszerzoną zostanie główna stacya w Ostrawie. A dalej ma być dla ruchu na kolei górniczej stworzona ulga w ten sposób, że część transportów za pomocą kolei ostrawsko-frydlandzkiej zostałaby skierowaną na kolej miejską do Frydka i Hulina.

Najbardziej cierpią, jak wspomniano już, skutkiem przerw w ruchu zagłębia węglowe Witkowice i Ostrawa, a nieregularny dowóz węgla przynosi także szkody fabrykom. Niedomagania w ruchu zwiększają się jeszcze przez transporty węgla ze Śląska Górnego do Wiednia i wielu większych miast morawskich. Zastój w ruchu powstaje

Polska sztuka w Wiedniu.

I.

Stolica naddunajska płynie w chwili obecnej pod flagą sztuki polskiej. W salonach, na zebraniach i wieczorkach towarzyskich, w kawiarniach i knajpach kabaretowych, których w ostatnich czasach namnożyło się w Wiedniu tyle, w sklepach wreszcie handlarzy sztuki — przedmiotem rozmów i rozstrząsań jest sztuka polska. Sprawiły to dwie równocześnie odbywające się polskie wystawy: jedna arystokratycznej „Sztuki“ krakowskiej gmachu „Hagenbundu“, druga demokratycznej młodzieży znanej pod nazwą „grupy pięciu“ — w salonie p. Pisko. Obie wzajem poniekąd dopełniające się są niepowszedniego znaczenia zdarzeniem chwili w historyi polskiej sztuki współczesnej.

„Sztuka“, która wyemancypowała się z pod hegemonii „Secesyi“ wiedeńskiej, gdzie dotąd stale bywała na komornem, zdobyła dla siebie tym razem u gościnnego związku Hagena niepodzielnie całą jego siedzibę przy Zedlitzstrasse. Organizatorowie wystawy pp. Axentowicz, Ruszczyc i Frycz skorzystali w pełni z rozległości oddanej im do dyspozycyi przestrzeni i zbudowali „Sztuce“ przybytek godny. Urządzono i podzielono na nowo sale, ozdobiono je z tym artystycznym smakiem, jaki cechuje wszystkie usiłowania organizatorów wystaw „Sztuki“ i ukazano cały, niezwykle tym razem obfity dorobek ruchliwego naszego stowarzyszenia w stylowej oprawie dekoracyjnej.

Waga, jaką przykłada „Sztuka“ do tła swoich wystaw, ma swe źródło w tem, że w łonie jej wcale nieposlednią rolę odgrywają talenty o wybitnie dekoracyjnym charakterze. Od najpotężniejszego w tej grupie Wyspiańskiego poczynając, a na najbardziej zdecydowanym ornamenciście Karolu Fryczu kończąc — widzimy, jak wielką w zbiorowej twórczości ogółu członków „Sztuki“ rolę odgrywa pierwiastek ornamentu i dekoracyi. Nadaje on jej pewien specyficzny charakter, zapewniający wystawom „Sztuki“ wybitnie odrębne piętno o nowożytnym na wskroś typie.

Ilością, jakością i zgrupowaniem w pewne ściśle odgraniczone kategorye twórczości, obecna wystawa pobija wszystkie poprzednie i w całości przedstawia się najbardziej zaokrągloną i skompletowaną. Wrażenie to znalazło odgłos w pochwalnych odgłosach prasy niemieckiej, wprost zachwyconej nieznanym jej dotąd lotem polskich artystów. W dzisiejszych czasach, gdzie w społeczeństwie niemieckiem i jego prasie tak niełatwo znaleść życzliwą i sprawiedliwą ocenę dla wszystkiego, co polskie, tem bardziej uderzać musi i zastanawiać zgodny chór uznania i pochwały dla polskiej sztuki. Wywołała go tym razem żywiołowa siła wrażenia i żywotność tej sztuki, ujarzmiająca najobojętniejszych i najbardziej chłodem obojętności i uprzedzenia opancerzonych. Jeden z krytyków niemieckich nie waha się napisać, że „gmach Hagebundu nigdy dotąd nie udzielił gościny wystawie, któraby ukazała tyle indywidualizmów i której poziom byłby tak wysokim, tak niepowszednim wskutek potęgi tylu i tak wybitnych sił“.

Słusznem zadowoleniem napełniać nas może takie szczere wyznanie wiedeńskiego krytyka. Cóżby jednak o wystawie naszej mieli do powiedzenia pp. Fred, Hevesi i ich towarzysze, gdyby na wystawie „Sztuki“ były jeszcze zagościły obrazy Jacka Malczewskiego, Wojciecha Kossaka, portrety Krzesza i młodego Styki, lub gdyby mogli rzucić okiem na barwną polichromię Tetmajera w katedrze na Wawelu? Może wówczas pełniej i trafniej odczuliby psychologię współczesnego malarstwa polskiego, odnaleźliby inne jeszcze czynniki prócz tych, które ich uderzają w salonie „Hagenbundu“.

Ze śmiercią Wyspiańskiego i Stanisławskiego zamknął się cały jeden okres w rozwoju nowoczesnej sztuki polskiej. Częściowy przegląd i bilans tego okresu mieliśmy w dwóch odstępach czasu na wystawie krakowskiej w tym roku, — pełniejszy i zamknięty daje obecnie wystawa w Hagenbundzie. Przodują jej obaj wyż wymienieni zmarli mistrze, którym dla uczczenia ich pamięci, „Sztuka“ najwięcej oddała hołdu i miejsca. Obadwaj zajmują oddzielne pokoje, w których rozmieszczono zbiorowy plon ich twórczości, z mozołem i wysiłkiem uznania godnym organizatorów wystawy, zebrany. Dla nas wystawy te są poniekąd retrospektywnym już rzutem oka w niedawną przeszłość.

Sala Wyspiańskiego urządzoną jest ściśle i wiernie według wzoru nieistniejącej już Świetlicy Bolesławowskiej w krakowskim pałacu Sztuki. A więc w niszy zamykającej główną ścianę sali, uderzają oko nasze trzy krzesła gotyckie według pomysłu twórcy „Bolesława Śmiałego“ i nad niemi zawieszony portret artysty Sosnowskiego w roli króla Bolesława. Cały ten kąt sali obramowany jest szaremi portyerami, haftowanemi w kaczkowane krakowiaki, jak je widzieliśmy na krakowskiej wystawie, spiętemi oryginalnemi w górze gwiazdami. Ściany sali pokryte są obrazami i portretami z różnych czasów i okresów. Są tu wizerunki dyr. Solskiego z „Warszawianki“ i w roli Chudogęby, pani Solskiej, portrety dzieci, studya, wizerunek wież kościoła Maryackiego i widok Wawelu, „Macierzyństwo“, pejzaże z widokiem „Kopca Kościuszki“, szkice do polichromii kościoła Franciszkanów w Krakowie. Z rzeczy u nas nieznanych zwraca uwagę jako jedno z najlepszych dzieł szkicowany kolorowy rysunek wnętrza atelier Wyspiańskiego w Paryżu. Obrazek ten w wyrazistych liniach konturu przedstawia pracownię artysty, a raczej alkowę jego, oddzieloną od reszty pokoju białą zasłoną, odwiniętą w kształt olbrzymiej portyery, z poza której widać skromne łóżko artysty z pościelą, kosz podróżny w kącie, a na portyerze oparte olbrzymie zwoje papieru rysunkowego. Witraże reprezentowane są dwoma projektami, z których „System Kopernika“ zajmuje całą ścianę i „Święta Salomea“. Rysunki „Iliady“, panneau dekoracyjne i kilka dzieł graficznych, dopełniają harmonijnej i zestylizowanej całości, dającej pełny obraz malarskiej twórczości welkiego w sztuce polskiej wizyonera-rewolucyonisty.

Podobnież całokształt twórczości ś. p. Jana Stanisławskiego uprzytomnia sala jego dziełom poświęcona. Kilkadziesiąt obrazków ze wszystkich dziedzin i motywów, jakie zaprzątały twórczą myśl Stanisławskiego, składa się na barwną mozaikę, w której jak w koronie przepysznego dyademu uderzają oczy nasze pełne smutku pejzaże rodzime i obce, z gór naszych, z nizin naddnieprskich barwne fragmenty architektury włoskiej lub bizantyńskiej, świetne kobierce łąk ukraińskich motywa budowli i zabytków krakowskich. Salę zdobi portret rysunkowy ś. p. Stanisławskiego, wykonany przed laty przez Mehoffera do galeryi wizerunków w historycznym „Paonie“ krakowskim. Cały Stanisławski staje tu wskrzeszony w najznamienniejszych rysach twórczości, żywy pomnik chwili współczesnej, która w naszych oczach przed czasem zasunęła się w przeszłość.

Reszta sal i reszta plonu należy do żywych. U wejścia w pierwszym oddziale stylowo i pomysłowo przyozdobionym przez Józefa Czajkowskiego, wita wchodzącego grupa rzeźb o znanej wydatnej charakterystyce. — Tu jest królestwo prof. Laszczki. Dwie świetne maski X. prof. Pawlickiego i malarza Dąbrowy są najświetniejszym popisem technicznej sprawności artysty. Wykwintnem dotknięciem dłuta zaleca się ślicznie modelowany brust p. Poznańskiej oraz subtelny w rysunku i modelowaniu akt „Opuszczony“. Miluchne są portrety dwojga dzieci artysty w rysunku i ujęciu bardzo interesujące i oryginalne. Jana Szczepkowskiego biust kobiecy jest świadectwem wybitnego talentu, który krystalizuje się coraz wyraźniej.

W następnej sali wita nas grafika. Na ścianach wysoko afisze naszych wystaw, pod jedną ze ścian gablotka z winietami i kartami tytułowemi wydawnictw illustrowanych przez Wyspiańskiego, Bukowskiego, Dąbrowę, Mehoffera, Weissa, Frycza, akwaforty, fluoroforty i litografie barwne prof. Wyczółkowskiego. A dalej tegoż artysty dwa wielkie nowe obrazy olejne z motywów Wawelu, „Trumna św. Stanisława“ i „Tkanina królowej Jadwigi“, dwa prawdziwe poematy w potężnej charakterystyce pędzla utrwalające cenne klejnoty naszego panteonu. Plonu artystycznego prof. Wyczółkowskiego dopełniają dwa obrazy kwiatowe, znany u nas portret rzeźbiarza Barącza, „Góral zakopański“ i „Perspektywa bramy Floryańskiej“.

Prof. Axentowicza duży obraz „Rodzina artysty“ jednoczy wszystkie uznane zalety techniki pastelowej miękkości rysunku i żywości kolorytu, które zresztą widnieją w tym samym stopniu w całym cyklu drobniejszych obrazów i szkiców artysty. Grupa „Rusinek“ posiada najwięcej siły wyrazistości rysunkowej i etnograficznego typu, podczas gdy portret księżny Czartoryskiej zwraca uwagę mistrzowskiem traktowaniem szczegółów ubrania i wielkiem podobieństwem rysów. Dyr. Fałat daje jeden ze swych zawsze interesujących śniegów stepowych, które tak umiłował i z takiem mistrzowstwem maluje od czasu studyów do Berezyny. Olga Boznańska dała dwa portrety, męski i kobiecy. Ten ostatni jest jednem z dzieł talentu, który daje we wszystkich szczegółach świadectwo swego pogłębienia i malarskiej intuicyi. Portret ten może być, jak wszystkie inne na wystawie, wybornym rysunkiem i właściwą Boznańskiej miękkością. — Chełmońskiego „Wyjazd w zimie“, jeden z dawniejszych obrazów honorowego prezesa „Sztuki“, nosabia polską tężyznę we wszystkich szczegółach kompozycyi, której głównym tematem jest przepyszna „ukraińska czwórka“. Włodzimierza Tetmajera „Święcenie ziół“ jest jedną z nielicznych na wystawie kompozycyj, łączących interesujący motyw malarski z pierwiastkiem etnograficznym. Jest tu właściwa Tetmajerowi werwa pędzla, doskonałe słoneczne oświetlenie i koloryt wdzięczny w swej jaskrawości. Wobec ubóstwa dzieł o zdecydowanym temacie, wyborny obraz Tetmajera wyróżnia się bardzo korzy-

po części przez to, że stacya w Boguminie jeszcze mała. Zamierzone jej zwiększenie może jednakże być ukończone dopiero w r. 1909. Na razie pewna pomoc przynieść tylko może skierowanie częściowe ruchu w inną stronę. Już obecnie po częśc ruch bywa kierowany na Przyrów, co jednakże wymaga straty czasu przez ponowne składanie pociągów. Na przyszłość do tego celu służyć może linia Jaegerndorf—Ołomuniec—Berno—Lundenburg, na którą można dziennie skierować 400 wagonów węgla. Stacyi w Boguminie możnaby dalej przynieść ulgę przez instradowanie transportów węgla do Dziedzic, a stamtąd do Bielska i koleją miejską do Hulina (Hullein). Na tych liniach pomocniczych trzeba w niektórych miejscach przebudować tor kosztem 400 do 500 tysięcy koron, co atoli będzie rentowną inwestycyą. Dalej dworzec do składania pociągów we Floridsdorfie jest za mały, a wyładowanie z wagonów odbywa się w Wiedniu zbyt powoli.

Oto informacye, podane przez „Neue Freie Presse". O linii kolei Północnej w naszym kraju, a zwłaszcza w dworcu tak osobowym, jakoteż i towarowym w Krakowie, nie ma tam wcale mowy. A jakie szkody ponosi kraj nasz i Kraków przez opłakane stosunki ruchu na kolei Północnej, to już było do syta omówione. Obecnie posłowie nasi w Wiedniu powinni tą sprawą energicznie się zająć, a że dopilnują jej posłowie krakowscy, o tem nie wątpimy.

Z ruchu wyborczego.

W Krakowie odbędzie się jutro, w piątek 14 b. m., posiedzenie pełnego komitetu przedwyborczego Polskiego stronnictwa demokratycznego. Posiedzenie odbędzie się tym razem w lokalu „Ogniska" nauczycieli szkół ludowych w Rynku Głównym l. 17, II p., nad księgarnią Friedleina. Początek obrad o g. 7 wieczór. Prezydyum komitetu uprasza członków, aby na posiedzenie przybyli bez względu na to, czy otrzymają zaproszenia.

We Lwowie odbyć się ma, jak nam stamtąd donoszą, w niedzielę przed południem zgromadzenie Polskiego stronnictwa demokratycznego. Na zgromadzenie to wybiera się kilku członków prezydyum Polskiego stronnictwa demokratycznego z Krakowa.

Na zgromadzeniach socyalistycznych wyborców we Lwowie uchwalono wziąć energiczny udział w sejmowej akcyi wyborczej. Kandydatów lwowska partya socyalno-demokratyczna postawi w odpowiedniej chwili.

Syoniści lwowscy odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili prowadzenie akcyi wyborczej pod hasłem zażądania dwóch mandatów żydowskich ze Lwowa.

Tarnów, 11 lutego. Spis i lista wyborców, uprawnionych do wyboru posła na Sejm krajowy z Tarnowa, wyłożone zostały z końcem ubiegłego tygodnia w sali ratuszowej do publicznego przeglądu, z wyznaczeniem 8-dniowego nieprzekraczalnego terminu do wnoszenia reklamacyj. Reklamacye, wystosowane do komisyi reklamacyjnej, wnoszone mają być na ręce burmistrza.

Przemyśl, 12 lutego. Kandydatury sejmowe zgłosili na ręce komitetu wyborczego pp.: dr Leonard Tarnawski, dotychczas. poseł i Alfred Fränkel, tutejszy przemysłowiec.

Oświęcim, 11 lutego. Agitacya z powodu wyboru posłów na Sejm krajowy bardzo żywa. Na razie mamy tylko ośmiu kandydatów, ale jest nadzieja, że na tej skromnej liście się nie skończy. Oto nazwiska kandydatów: były poseł na Sejm Kramarczyk, dyrektor szkoły rolniczej w Kobiernicach Poniński (konserwatyści), dalej ks. Stojałowski. Dobija, Twardy i Swiergut ze stronnictwa centrum, ludowiec Kubik i bezbarwny Sarna. Jeżeli lista nie jest zupełna, lub jeżeli nastąpiły jakie niedokładności w wypisaniu nazwisk, niech szanowni kandydaci wybaczą, korespondencya przyszła będzie ściślejszą.

W Oświęcimie odbyło się już kilka zgromadzeń wyborczych, na których jawili się także kandydaci, ale żaden z wspomnianych tutaj nie uczynił wrażenia, więc szanse wszystkich stoją na razie jednako, t. j. mniej pomyślnie.

W Oświęcimie już zostały prawybory przeprowadzone — przeszła w całości lista komitetu obywatelskiego.

Kronika.

Kraków, 13 lutego.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Na posiedzeniu tem uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie reorganizacyi trzech-klasowych szkół miejskich imienia Konarskiego i Zbigniewa Oleśnickiego na 5-klasowe. Dalej uchwalono odnieść się do Rady miejskiej okręgowej w sprawie organizacyi wycieczek młodzieży szkół miejskich w porze letniej, w okolice Krakowa, w końcu dokonano rozdziału wsparć między kilku nauczycieli.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej, odbytej pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego, załatwiono wnioski w sprawie regulacyi kilku ulic w mieście i w sprawie ubezpieczenia Kasy miejskiej.

Bal na Rabkę, jedna z najświetniejszych dorocznych zabaw karnawałowych i wczoraj święciła tryumfy niezwykłego powodzenia. Pięknie dekorowane sale starego teatru wypełniły się szczelnie mnogą liczbą uczestniczek i uczestników balu. Galerye były również przepełnione. Bal wczorajszy zgromadził przeszło 500 osób. Zabawę rozpoczął tradycyjny polonez. W pierwszą parę szedł prof. dr Maciej Leon Jakubowski z księżną Kazimierzową Lubomirską, w drugą parę delegat Fedorowicz z panią Leonową Mańkowską, w trzecią prezydent dr Leo z panią Janową Federowiczową, dalej generał Steinsberg z panią Michałową Chylińską, generał Brużek z panią prezesową Leową, wiceprezydent dr Szarski z panią Szlachtowską, p. Męciński z p. Maryą Sokołowską, prof. Mańkowski z hr. Stanisławą Wodzicką, generał Kirchenberger z panią Fryderykową Zollową, dr Franciszek Murdzyński z panią Aksentowiczową, dr Szlachtowski z drową Kostanecką, Jerzy hr. Mycielski z panią prof. Reissową, dalej dyrektor policyi dr Flattau z panią Hoesickową, prof. dr Kostanecki z p. Zollową, ks. Kazimierz Lubomirski z p. Aleksandrową Rosnerową, dyrektor Paszkowski z hr. Maryą Czapską, p. I. K. Federowicz z panią Hendlową i cały szereg dalszych par — przewijających się barwną wstęgą wśród sal.

Do tańca przygrywała z werwą orkiestra 13 p. p. pod batutą kapelmistrza p. Hocka. Tańce prowadzili prof. dr Dawidowski i p. Janczewski. Do kadryla stanęło przeszło 150 par. Ochocza zabawa przeciągnęła się do godz. 7 rano.

Jak się dalej dowiadujemy, dochód z balu jest olbrzymi i wynosi około 5000 koron. Nadto datki napływają w dalszym ciągu.

Z karnawału. V bal artystyczny kostyumowy, mający się odbyć dnia 19 bm. w salach starego teatru, staraniem Bratniej pomocy uczniów akademii sztuk pięknych, zapowiada się nadzwyczajnie. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby bal utrzymać w opinii pierwszorzędnego i nadać mu charakter artystyczny. Dla pań przygotowane karnety w formie plakiet z bronzu. Sala zmienia się w ogród pełen motyli. Wstęp tylko za zaproszeniami, które, jak i bilety wydaje komitet codziennie między godz. 3 w gmachu akademii. Komitet udziela wszelkich informacyj co do komponowania kostyumów.

„**Wieczorek wełniany**". urządzany staraniem grona pań, należących do stowarzyszenia „Rady opiekuńczej", na rzecz sierot i opuszczonych dzieci, odbędzie się we czwartek dnia 20 bm. w sali koncertowej starego teatru. Zaproszone osoby mogą nabywać bilety u pań komitetowych, albo u dra Czernego w sądzie wyższym, a w dniu zabawy w kasie starego teatru. Galerya będzie otwarta dla użytku publiczności.

Koncert na ubogich pod opieką Panien Ekonomek odbędzie się dnia 14 b. m., t. j. w piątek, w sali starego teatru z łaskawym współudziałem panny Maryi Czemeryńskiej, śpiewaczki, p. Jarosława Kociana, skrzypka, prof. dra Fr. Bylickiego, p. kapelmistrza J. N. Hocka, dra Zdzisława Jachimeckiego, p. F. Veselsky'ego, oraz orkiestry 13 p. p. Program następujący: 1) Cherubini: Uwertura z op. Anacreon (orkiestra; 2) Paganini: Koncert D-dur (Kocian); 3) Wagner: Arya z op. Tannhäuser (p. Czemeryńska); 4) Bach: Chaconne (Kocian); 5) Zeleński: Koncert (pp. Bylicki z tow. orkiestry); 6) Kocian: Humoreska, Ries: Adagio, Wieniawski: Polonez; 7) Moniuszko: Znaszli ten kraj; Jachimecki: Tęsknica (p. Czemeryńska); 8) Paganini: I palpiti (Kocian). Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Bilety po 6, 4, 3, 2 i 1 kor. sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Czwarta pogadanka pedagogiczna, urządzona staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska" nauczycielskiego krakowskiego, która odbyła się w ubiegłą niedzielę, była również interesującą i ożywioną, jak poprzednie. Referentka — p. Wanda Konczyńska — wskazała, opierając się na faktach dziejowych i doświadczeniu codziennem, nasze wady narodowe, a to bierność, lenistwo, lekkomyślność, brak wytrwałości. Wady te, wrodzone nam niejako, przynoszą dzieci z sobą do szkoły, czem niezmiernie utrudniają nauczającym pracę wychowawczą. — Dom i szkoła w porozumieniu wzajemnem wadom tym powinni przeciwdziałać wszelkiemi środkami. Służyć do tego mają nietylko kary i nagrody, a nadewszystko dobry przykład starszych, wdrażanie dzieci od lat najmłodszych do sumiennej pracy, do prawdomówności, oszczędności — wogóle cnót, wadom naszym przeciwnych. Polecać należy dzieciom pisanie dzienników, bo to wdraża do poznawania siebie i czuwania nad sobą. Należy też urządzać odczyty i pogadanki etyczne dla dzieci i młodzieży i zawiązać nowe lub przyłączyć się do którego z istniejących Towarzystw, mających na celu czuwanie nad wychowaniem narodowem i etycznem.

W ożywionej i długiej dyskusyi po referacie zabierali głos pp.: prof. Callier, Robak, Spławińska, Sleczkowska, Silberstein, Łowicki.

Następna pogadanka odbędzie się w najbliższą niedzielę dnia 16 b m. Referentką będzie znana artystka-malarka oraz działaczka na polu wychowania narodowego, p. Wolińska.

Z teatru miejskiego. Krotochwila Piotra Vebera „Mąż męczennik" graną była w roku zeszłym w Warszawie i we Lwowie, zyskując znaczne powodzenie. Próby z nowości tej dobiegają do końca, poczem artyści przystąpią do przygotowania dramatu Rydla „Jeńcy", oraz jednoaktowego dramatu p. Płażka „Eirene", które wchodzą na repertuar. „Chmury" Arystofanesa grane będą w tygodniu bieżącym, w piątek.

Szacunku dla pracy! Od krakowskich pomocników kominiarskich otrzymaliśmy pismo, które zajmuje się sprawą nowo ustanowionej taryfy kominiarskiej i stanowiskiem, jakie zajęli członkowie Towarzystwa właścicieli realności, zostającego pod przewodnictwem dra Łepkowskiego, wobec owej taryfy, a zwłaszcza wobec kominiarzy.

Na walnem zgromadzeniu dnia 19 stycznia b. r. uchwaliło Towarzystwo właścicieli realności protest przeciwko nowej taryfie kominiarskiej, a następnie wyłożyło do podpisu ów protest, w którym — jak stwierdzili pomocnicy kominiarscy — nazwano ich „parobkami, stróżami, analfabetami".

Otóż co merytorycznej strony protestu, to pomocnicy kominiarscy zwracają w piśmie swojem uwagę na tę okoliczność, że rewiry kominiarskie i nowe taryfy istnieją we Lwowie od r. 1890, w Opawie od r. 1887, w Czerniowcach od r. 1892, w Przemyślu od r. 1900, a nawet i w Chrzanowie. W żadnem z tych miast nie podnoszono przeciwko tej reformie protestów, uznano ją bowiem za konieczną i odpowiadającą równie interesom przemysłu kominiarskiego, jako też i właścicieli realności. Tylko właściciele realności w Krakowie, zgrupowani około Towarzystwa wymienionego, uprawiają energiczną agitacyę przeciwko nowej taryfie kominiarskiej.

Przechodząc do sprawy osobistej, podnosi pismo pomocników kominiarskich ową obelgę, którą ich uznali za stosowne poczęstować autorowie protestu. Przeciwko tej obeldze uchwaliło ze swojej strony protest zgromadzenie pomocników kominiarskich, odbyte dnia 26 stycznia b. r., obecnie zaś pomocnicy kominiarscy zwracają się do publiczności w tej sprawie. Wyrazy: „parobek", albo „stróż" nie są same przez się obelgą, gdyż omawiają tylko rodzaj zajęcia i pracy, a dla każdej bez wyjątku pracy ludzie kulturni mają szacunek. Ale autorowie protestu, właściciele realności użyli tych wyrazów w znaczeniu obelgi, dodając do niej zarzut analfabetyzmu.

Ten ostatni zarzut jest poprostu śmieszny i pomocnicy kominiarscy odpowiednio wobec niego się zachowują, to znaczy ignorują go, co zaś do pierwszych dwóch obrażających epitetów, to pomocnicy kominiarscy mają słuszne prawo do takiego poszanowania, jakie się należy każdemu pracującemu. A praca ich nie jest łatwą — przeciwnie naraża ich często na niebezpieczeństwo życia, jak świadczy niedawne nieszczęście, którego ofiarą padł pomocnik kominiarski podczas opatrywania komina kamienicy przy ulicy Floryańskiej. Praca pomocników kominiarskich jest w dodatku konieczną dla bezpieczeństwa publicznego, dla bezpieczeństwa mienia i życia wszystkich mieszkańców, tem bardziej więc zasługuje na uznanie. Rzucanie obelg na pomocników kominiarskich bez żadnego powodu, danego z ich strony, osądzi należycie publiczność.

Przejechany przez pociąg. W dniu wczorajszym budnik kolejowy w Płaszowie, Obidowicz, obchodząc przed godz. 6 wieczór tor kolejowy przed nadejściem pociągu osobowego ze Lwowa, znalazł na szynach, w miejscu gdzie tor kolejowy przechodzi przez grunta prokocimskie, trupa mężczyzny, około 30 lat liczącego. Trup leżał twarzą na szynach. miał brzuch i kości biodrowe zupełnie zmiażdżone, a lewą nogę odciętą. Rany te były śmiertelne i spowodowały natychmiastowy zgon. Stwierdzono, iż mężczyznę tego przejechał pociąg ciężarowy nr. 63 o godz. 5 m. 15. Budnik znalazł trupa szczęśliwym trafem tuż przed nadejściem pociągu, który byłby zwłoki ponownie przejechał i rozszarpał. Budnik nadchodzący pociąg zatrzymał i przy pomocy służby usunął trupa z szyn.

Zawezwano żandarmeryę, która stwierdziła, iż przejechany nazywa się Jan Ścieżor, jest żonaty i zamieszkały w Prokocimie. Znanym był żandarmeryi z licznych kradzieży węgla na stacyi Podgórze—Płaszów i obecnie widocznie przy jednej z takich operacyj wskutek własnej nieostrożności śmierć poniósł.

Nagroda za wykrycie kradzieży 50.000 koron, dokonanej przez Lichotę i Fronia na szkodę banku austryacko-węgierskiego, jak się informujemy w dyrekcyi policyi [illegible] dotąd nikomu wypłacona. O ile słychać, o nagrodę ubiega się także — przez jednego z adwokatów krakowskich — niejaki p. Klimek, który przez wskazanie policyi Fronia, jako winnego kradzieży, dopomógł do odzyskania pieniędzy.

Samobójstwo. L. Rosenzweig popełnił samobójstwo nie — jak wczoraj wydrukowano — w łazienkach hotelu Krakowskiego, lecz w t. zw. „Starych łazienkach", obok hotelu Krakowskiego położonych.

Z kraju.

Karnawał na prowincyi. W Krzeszowicach, staraniem tamtejszego „Ogniska" nauczycielskiego odbędzie się dnia 15 b. m. wielka zabawa taneczna w sali Towarzystwa kasynowego. Zapewniony współudział członków „Ogniska" krakowskiego, nauczycielstwa powiatu chrzanowskiego, oraz obywatelstwa z Krzeszowic i okolicy, piękna i wygodna sala, doskonała orkiestra „Związku katolickich muzyków krakowskich" — wszystko to daje najzupełniejszą gwarancyę powodzenia zabawy.

Z Jaworzna piszą nam: Według rozkładu jazdy pociąg przychodzący z Bolęcina do Chrzanowa, ma odchodzić z Chrzanowa do Jaworzna o 8 godz. 20 m. wieczór. Niestety od dłuższego czasu odpowiednie organa na regulamin jazdy wcale nie zważają, tylko pociąg ów stale się spaźnia, nieraz o przeszło godzinę, a podróżni zmuszeni są czekać w poczekalni zadymionej, brudnej, izbie, mogącej być wszystkiem innem, tylko nie poczekalnią, a ci, co nie mogą znieść tych odorów, czekają na dworze podczas śniegu i deszczu. Doczekawszy się wreszcie odjazdu pociągu, przybywają o 10 g. 30 m., a nawet, jak to było 4 b. m., o godzinie 12 w nocy, zamiast 8 g. 20 m., pomimo że nie było zasp i innych elementarnych przeszkód. — Następnie można mieć także miłą niespodziankę, jadąc pociągiem o 2 g. 30 m. z Jaworzna po południu do Chrzanowa, który tak spiesznie jedzie, że podróżni ledwo dołapać mogą pociąg krakowski lub wiedeński. Wobec tych niemiłych niespodzianek zechce dyrekcya kolei lokalnej Bolęcin-Jaworzno uregulować ruch pociągów, lub polecić odpowiednim organom, aby się ściśle kolejowego zegaru trzymały.

Zjazd egzekutorów podatkowych. Z Tarnowa piszą nam: Dnia 9 b. m. odbył się w sali tutejszego magistratu zjazd egzekutorów podatkowych, w którym wzięło udział przeszło 40 uczestników. Zebraniu przewodniczył radca skarbu Zacharyasiewicz, oraz zastępca p. Józef Widuch, egzekutor podatkowy. W zgromadzeniu uczestniczyli także pp. dr Tadeusz Tertill, burmistrz Tarnowa, sekretarz skarbu Władysław Greiss i asystent Siokało. Posiedzenie zagaił p. Widuch, a radca Zacharyasiewicz objąwszy przewodnictwo, objaśnił w treściwych słowach opłakany stan egzekutorów podatkowych. Następnie udzielił przewodniczący głosu dr. Tertilowi, burmistrzowi miasta, który w gorących słowach przedstawił niedolę egzekutorów podatkowych, zaznaczając, że egzekutorzy podatkowi są pomiędzy wszystkiemi gałęziami funkcyonaryuszy państwowych najgorzej wyposażeni. P. Widuch podniósł, by w celu osiągnięcia szybszej stabilizacyi, wysłać deputacyę do cesarza. P. Hałojkiewicz podniósł, by dotychczasowe dyety na t. zw. „noclegowe" zmienić na ryczałt miesięczny jak w stołecznych miastach. P. Dubik w gorących słowach domagał się, by po 10 latach służby każdy egzekutor podatkowy, po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego, mógł być posunięty do rangi urzędnika. Na tem posiedzenie zamknięto.

Po ukończeniu zgromadzenia złożyli uczestnicy na rzecz Tow. „Szkoły ludowej" 3 kor. 40 hal.

Oświęcim, 11 lutego. (Ze stowarzyszeń. Ruch karnawałowy.)

Miesiąc styczeń jest u nas zasadniczo poświęcony na walne zebrania kilku w Oświęcimie istniejących towarzystw. Garstka tutejszej inteligencyi posiada niestety aż kilka ognisk towarzyskich, a nie można powiedzieć, aby to zdrowym było objawem stosunków towarzyskich. Co roku tedy w styczniu pojawia się kwestya, czyby te wszystkie towarzystwa nie należało sprowadzić do jakiegoś wspólnego mianownika, ale niestety co roku akcya w tym kierunku pozostaje bez rezultatu. Pocieszymy się na razie myślą, że z chwilą, gdy zbudujemy gmach dla pomieszczenia „Sokoła" zmieni się wszystko na lepsze, ale niestety do owej utęsknionej chwili jest jeszcze daleko, więc na razie wszystko dzieje się po dawnemu!

Stolica byłego księstwa, Oświęcim, bawi się w tym roku, rzec można, szalenie, ale na pochwałę rozbawionych wypada nadmienić, że na punkcie strojów panie nasze nie nadużywają wytrzymałości funduszów mężowskich i zadawalniają się skromnemi toaletami! Najlepsze finansowe wyniki dał bal na budowę sokolni.

Ze świata.

Z wystaw polskich w Wiedniu. Ministerstwo oświaty zakupiło na wystawie polskiej „Grupy pięciu" w salonie artystycznym Pisko obraz Vlastimila Hoffmana z Krakowa p. t. „Strach na wróble". Prywatni nabywcy zakupili z tej wystawy obraz T. Niesiołowskiego „Wazon kwiatowy" i rzeźbę St. Lewandowskiego.

Odczyt polski w Wiedniu. Telegrafują nam:

W muzeum austryackiem prof. Bołoz-Antoniewicz wygłosił wczoraj odczyt o Grottgerze. Na odczyt przybyli liczni przedstawiciele sfer literackich i artystycznych. Z Polaków przybyli: prezes Koła dr Głąbiński, hr. Wojciech Dzieduszycki, ministrowa Korytowska, min. Abrahamowicz, szef sekcyi Ćwikliński i w. i. Prelegentowi podziękowano za odczyt hucznemi oklaskami.

Z Warszawy. („Ochrana" przy robocie. — Cztery wyroki śmierci. — Z fabryki Hantkego.)

— Naczelnik „ochrany" Zawarzin, mityczny ów pan, którego w Warszawie nie znają nawet właśni jego agenci, nie ustaje w pracy nad tępieniem ruchu wolnościowego. Zawziętość jego zwraca się szczególniej przeciw zbrodniarzom politycznym, którzy w oczach władzy stokroć są niebezpieczniejsi od bandytów, chodzących gromadami z brauningiem w ręku po ulicach Warszawy. W czasie od dnia 1 do 7 b. m. agenci „ochrany" aresztowali 35 osób podejrzanych o należenie do frakcyi rewolucyjnej polskiej partyi socyalistycznej. Pomiędzy aresztowanymi mają być domniemani uczestnicy uwolnienia ze szpitala w Tworkach więźniów politycznych, uczestnik zabójstwa rewirowego Polakowa i dwóch uczestników napadu na policyę w dniu 15 sierpnia 1906 r. Oprócz tego aresztowano posługacza kolejowego, u którego znaleziono przepis na przygotowywanie bomb, oraz piekarza, zajmującego się dostarczaniem dynamitu.

— [illegible] wojenny okręgowy skazał na śmierć czterech „ekspropriatorów", którzy w lipcu b. r. w kilku miejscowościach powiatu kutnowskiego i gostyńskiego obrabowali sklepy monopolowe. Nazwiska skazanych są: Stanisław Chojnacki, August Dewing, Władysław Szafrański i Karp-Lisicki.

— Śledztwo w sprawie zabójstwa H. Hantkego dotychczas ukończone nie zostało. W gmachu fabrycznym więzionych jest jeszcze dotychczas 74 robotników.

Fabryka, poza kantorem administracyi, który załatwia rachunki, jest nieczynną. W związku z zabójstwem odbywają się w okolicach Woli liczne rewizye i aresztowania wśród dawnych robotników fabryki Hantkego, wydalonych jeszcze przed zabójstwem.

Z Łodzi. (Zjednoczenie akcyjnych fabryk w Łodzi. — Bandytyzm).

— Pierwszorzędnego znaczenia fakt jest do zanotowania na Rynku przemysłowym łódzkim. Towarzystwa Akcyjna K. Scheiblera, L. Grohmana, I. K. Poznańskiego, Heinzla i Kunitzera (w Widzewie) zlały się w jedno wielkie przedsiębiorstwo akcyjne, celem wspólnego prowadzenia fabryki. Kapitał zakładowy zjednoczonych towarzystw składa się z 84.000 akcyj po 250 rubli każda, prócz tego ma być wypuszczonych dodatkowo 36 tysięcy akcyj po 250 rubli. Ogólny kapitał tego zjednoczonego przedsiębiorstwa oznaczono na 30 milionów rubli.

— Kronika bandytyzmu notuje znowu cały szereg napadów i rabunków, w których biorą udział nawet kobiety. Onegdaj dokonano napadu na ekspedyenta firmy Landaua, Salomona Frumszewskiego, gdy szedł na towarową stacyę kolejową. Na ulicy Konstantynowskiej podeszło do niego trzech wyrostków, uzbrojonych w noże i zmusiło go do wydania posiadanych około 400 rubli.

Wczoraj w południe do lombardu prywatnego D. Wołchowina przy ulicy Południowej przyszło czterech bandydów i, grożąc rewolwerami, zażądało wydania im pieniędzy. Właściciel lombardu. przy pomocy dzwonków elektrycznych, zawiadomił wszystkich mieszkańców domu, ci zaś wezwali policyantów i wszystkich bandytów ujęto. Znaleziono przy nich 4 rewolwery.

Do sklepu Romana Wojciechowskiego przy ulicy Aleksandrowskiej przybyły dwie kobiety uzbrojone w rewolwery i zrabowały towar i pieniądze. Jedną z nich ujęto.

Z Wilna. (Statystyka prasy). Urzędowe sprawozdanie inspektoratu drukarni w Wilnie przytacza ciekawe dane, dotyczące ruchu wydawniczego w Wilnie. W dwóch ostatnich latach funkcyonowało w Wilnie 251 zakładów, podległych zawiadywaniu specyalnego inspektora „prasowego". Dzieliły się one według kategoryj, jak następuje: Drukarń, litografij, drukarń pospiesznych, odlewni czcionek 63, zakładów fotograficznych 24; księgarń 48; wypożyczalń książek 23; czytelń 9. W tych wszystkich drukarniach i litografiach w roku 1906 było 111 maszyn i 84 prasy drukarskie; zajmowały zaś one 798 robotników. Ilość egzemplarzy czasopism, odbijanych w drukarniach wileńskich, była następująca: w roku 1905 drukowano pism w języku polskim: 1 codzienne w 4500 egzemplarzach, w litewskim 1 codzienne w 4250 egzemplarzach i 1 miesięczne w 1200 egzemplarzach; w rosyjskim 5 codziennych w 25.000 egzemplarzy każde i 1 miesięczne w 600 egzemplarzach; żydowskich pism było: 2 codzienne w 14.000 egzempl. i 2 miesięczne w 6000 egzemplarzach.

W roku 1906 drukowało się: wydawnictw w języku polskim 2 codzienne w 9500 egzemplarzach; litewskim 1 codzienne w 2500 egzemplarzach, 3 tygodniowo w 3700 egzemplarzach· rosyjskim 7 codziennych w 15.000 egzemplarzach, 3 tygodniowe w 8000 egzempl.; żydowskim 4 codzienne w 30 tysiącach egzepl., 6 tygodniowych w 32.000 egz. 1 i miesięczne w 2500 egzemplarzach.

Koleje polityczne. O tak zwaną kolej w sandżaku nowobazarskim, toczy się walka w prasie europejskiej. O tej sprawie pisaliśmy i piszemy jeszcze na innem miejscu, tutaj damy krótki opis terenu nietylko „kolei sandżakowej", ale także całego projektu kolejowego austryackiego, tudzież projektu rosyjsko-włoskiego.

Sandżak nowobazarski (Novibazar, po turecku: Jenibazar) jest najbardziej na południe wysuniętą częścią Bośni pomiędzy Czarnogórą a Serbią. Na podstawie konwencyi, zawartej dnia 21 kwietnia 1879 r. pomiędzy Portą a Austryą, sandżak ów przeszedł pod zarząd Austryi, ale nie jest jej własnością. Przestrzeń jego obejmuje 9.955 kwadratowych kilometrów, ludność zaś wynosi około 200 tysięcy głów. Ale kolej sandżakowa jest tylko częścią projektowanej przez bar. Aehrenthala kolei, która bądź za pomocą istniejących już linij, bądź za pomocą mających się zbudować, ma połączyć Wiedeń z Serajewem, Mitrowicą w wilajecie Kosowskim, Werisowicą, a wreszcie z Saloniką, skąd ewentualnie mogłoby pójść przedłużenie linii aż do Pireusu pod Atenami.

Rosya ma w zanadrzu projekt linii, którąby z Odessy szła na Krajowę w Rumunii, dalej na zachód do Mitrowicy, a stąd do Antivari nad Adryatykiem. Od tej linii szłaby gałąź, odbiegająca od głównej linii, przed Mitrowicą, tudzież idąca na Werisowicę równie nad brzeg Adryatyku w nieoznaczonym jeszcze punkcie. Ponieważ linie projektu austryackiego idą z północy na południe, zaś linie projektu rosyjskiego ze wschodu na zachód, więc krzyżowałyby się.

Pomnik dla Scheurera-Kestnera. Po skazaniu kapitana Dreyfusa, senator Scheurer-Kestner był pierwszym, który oświadczył, że Dreyfus został niewinnie zasądzony. Znalazł pomoc w takich ludziach, jak Zola, Clémenceau, Picquart i inni, aż wreszcie doszła do skutku rehabilitacya Dreyfusa. Przedwczoraj odsłonięto w Paryżu w parku Luksemburskim pomnik dla uczczenia pamięci bojownika za prawdę. W uroczystości odsłonięcia wziął udział prezydent republiki, Fallières, były prezydent Loubet, dalej prezydent gabinetu Clémenceau z ministrami, prezydenci obu Izb, tudzież znaczna liczba publiczności. Z pośród wygłoszonych mów podnosi prasa mowę prezydenta gabinetu Clémenceau, który z powodu, że Scheurer-Kestner był Alzatczykiem, wspomniał o Alzacyi i Lotaryngii, mówiąc, że Francya tych krajów nie może ignorować.

Wölfling o Galgotzym. W niedzielnym numerze „Neues Wiener Tagblattu" znajduje się felieton Leopolda Wölflinga, byłego arcyksięcia Leopolda Ferdynanda. Otóż autor felietonu wyraża się bardzo pochlebnie o generale Antonim Galgotzym, równie jako o żołnierzu i wodzu, jakoteż jako o człowieku. Arcyksiążę Leopold Ferdynand służył w wojsku w Przemyślu półczwarta roku i miał sposobność poznać dokładnie stosunki tamtejszego korpusu, którym dowodził, jak wiadomo, Galgotzy. Otóż Wölfling powiada, że Galgotzy miał tam niełatwe stanowisko wobec „intryg salonowych" i wobec „pułapek, dobrze obmyślanych i przeprowadzonych". Wychodził z nich cało dzięki swej prawdomowności i nieposzlakowanemu charakterowi.

Zwłoki profesora Mosetiga. Przed 8 miesiącami profesor wydziału lekarskiego uniwersytetu wiedeńskiego, dr Mosetig, wyszedł na codzienny spacer w stronę Dunaju i zbliżywszy się do brzegu rzeki, wpadł w wodę i utonął. Jak się zdaje profesor Mosetig wpadł do rzeki skutkiem zawrotu głowy, na który cierpiał od dłuższego czasu. Zwłok jego dotąd nie odszukano. Przedwczoraj z Preszowa na Węgrzech przyszła wiadomość, że tam wyłowiono z Dunaju zwłoki, będące prawdopodobnie ciałem profesora Mosetiga. Zwłoki znajdowały się w tak silnym rozkładzie, a odzież była tak zniszczona, że tylko jeszcze po kamaszkach można było wnioskować o identyczności zwłok. Kamaszki posłano do Wiednia, gdzie służący Mosetiga oświadczył, że to nie jest obuwie jego dawnego chlebodawcy. Również szewc, którego klientem był Mosetig, oświadczył, że kamaszki owe z gumami nie są profesora Mosetiga, który nosił tylko kamaszki sznurowane.

Międzynarodowy turniej szachowy odbędzie się podczas wystawy jubileuszowej w Pradze. Turniej rozpocznie się dnia 17 maja. Pierwsza nagroda wynosi 4000 koron, druga 3000, następne zaś nagrody wynoszą 2000 koron, 1500, 1000, 800, 600, 400, 300 i 200 koron. Zgłaszać się należy z chęcią uczestniczenia w turnieju do 1 kwietnia b. r., załączając 100 koron, które po turnieju zostaną zwrócone. Zgłoszenia przyjmuje komitet wykonawczy wystawy jubileuszowej w Pradze, w gmachu Izby handlowej i przemysłowej.

Obrobienie dyamentu „Cullinan", największego dotąd pośród wszystkich dyamentów, rozpocznie się wkrótce w szlifierni Ascherów w Amsterdamie, dokąd przewieziono wspomniany dyament z Londynu. Robotę rozpocznie Józef Ascher, mieszkający w Paryżu wspólnik amsterdamskiej firmy. Józef Ascher przybędzie w tym celu do Amsterdamu i rozpocznie tak zwane łupanie dyamentu. Po ośmiu dniach dyament pójdzie do szlifierni, a będzie go szlifował najwprawniejszy robotnik, nazwiskiem Henryk Koe, który twierdzi, że praca trwać będzie cały rok. Koe ma zapewniony poważny zarobek.

Nowy Jork — Paryż. Z Nowego Jorku donoszą: Wieczorem przybyło tu 6 automobilów, biorących udział w jeździe Nowy Jork — Paryż przez cieśninę Beringa.

Łatwowierność ludzi w wielkiem mieście bywa czasem zadziwiającą i wcale nie ustępuje łatwowierności wieśniaków, którzy przeciwnie okazują często większą przezorność. W Wiedniu został onegdaj skazany na 6 miesięcy aresztu niejaki Maurycy Erdinger, który popełnił cały szereg drobnych oszustw, występując pod rozmaitemi nazwiskami jako oficer, lekarz, nauczyciel, piekarz, kompozytor i brat Wagnera, zakonnik i t. d. Pewnej pani w Wiedniu opowiadał, że jest rodzonym bratem Ryszarda Wagnera, że pracował wiele nad muzyką ale bez szczęścia i że Lehar ukradł mu najlepsze motywy do „Wesołej wdówki". Wzruszona pani obdarzyła go 14 koronami. W pewnej rodzinie wystąpił jako lekarz wobec chorego dziecka, wziął wcale sute honoraryum i napisał następującą receptę:

0·7 Morphium,
6·25 Chlori f. f.
per aspera ad astra.
Dr Wagner.

Rozprawa przeciwko Erdingerowi wywołała pośród publiczności salwy śmiechu.

---

stnie wśród otoczenia, niezbyt szczęśliwie dlań dobranego. Prof. Mehoffer, oprócz znanego u nas projektu dekoracyjnego dla Izby handlowo-przemysłowej „Ujarzmienie żywiołów", dał „Zaczarowaną księżniczkę", fantazyę malarską, w której przeważa czynnik dekoracyjny, będący najwybitniejszą cechą jego talentu. Interesujące i pomysłowe są motywy Ruszczyca: „Po balu", przedstawiający strop sali balowej dworu wiejskiego udekorawej girlandą malw, „Blade słońce", fragment oświetlonej ściany domu, i „Wiosna" — bardzo ciekawy i oryginalny motyw roślinny. Obok tych cały cykl znanych u nas obrazów: „Pokój babuni", „Stary dwór", „Kominek", fragmenty wnętrz i t. p. Pankiewicza „Portret matki" i tutaj wyróżnia się zaletami rysunku i rembrandtowskiego oświetlenia. Mniej szczęśliwie przedstawia się Weiss ze swemi scenami z życia rodzinnego. Dobrym jest jego ciekawy motyw okna z perspektywą ogrodu. Kamockiego „Stary dwór" technicznie wykazuje znakomity postęp i jest jednym z najlepszych pejzażów wystawy. St. Czajkowskiego „Procesya niedzielna" jest bardzo szczęśliwą próbą kompozycyi, świadczącej, że artysta wyzwala się nareszcie z pewnej jednostronności w tematach pejzażowych. Pokrewni sobie upodobaniami motywów etnograficznych huculskich Sichulski i Pautsch dopełniają się wzajem w usiłowaniu przedstawienia z brutalnym realizmem linii rysunkowej nieestetycznych, choć interesujących typów z Pokucia i Huculszczyzny. Maszkowski nie wybiega poza specyalnie umiłowane wnętrza cerkwi wołoskich, które zresztą wnoszą na wystawę pewne urozmaicenie tematu malarskiego. Filipkiewicza kwiaty i litografie zwracają uwagę doskonałym rysunkiem i barwnością kolorytu. *Władysław Prokesch.*

Ze stowarzyszeń.

Z resursy urzędniczej. Zapowiedziana na najbliższą sobotę, tj. 15 bm., zabawa taneczna zapowiada się doskonale. Wydano już znaczną ilość zaproszeń. Początek zabawy o godz. 9 wieczór.

Zmarli.

Dr Władysław Balko, adwokat, w 68 r. życia umarł we Lwowie.

Józef Grzegorz Chlebowski, kontrolor pocztowy, w 48 r. życia umarł onegdaj w Krakowie. Pogrzeb zmarłego odbył się wczoraj po południu przy bardzo licznym udziale urzędników pocztowych zarówno z Krakowa, jak i kraju. Zmarły cieszył się dla swych zalet serca i charakteru powszechną sympatyą kolegów, których imieniem nad grobem przemówił oficyał p. Ekert.

Ś. p. Chlebowski był autorem pierwszego „Podręcznika pocztowego“, wydanego w języku polskim.

Nominacya notaryusza. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Rohatynie, Lubomira Lubomiejskiego, notaryuszem w Peczeniżynie.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza. W piątek wykład dra Zygmunta Szymanowskiego: „O życiu“ (świat niewidzialny).

Repertoar teatru miejskiego.
We czwartek: „Białe pawie“.
W piątek: „Chmury“.
W sobotę: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Webera.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Mąż męczennik“.

Z kalendarza. W piątek 14 lutego: Walentyna kapł. m.; w sobotę 15 lutego: Faustyna m. i Georgii p.; w niedzielę 16 lutego: Juliany p. m.

Wschód słońca 14 lutego o godzinie 6 min. 56, zachód o 4 m 52; długość dnia 9 godzin min. 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 lutego termometr doszedł od — 3·3 do + 3·3 C.; — barometr po południu zwolna się podnosił.

Dnia 13 lutego o godz. 7 rano stan barometru 748·6 mm., termometru + 3·0 C.; wiatr zachodni.

Z sali sądowej.

(Włamanie do kantoru braci Eibenschützów).

Kraków, 12 lutego.

Głośna kradzież z włamaniem do kantoru braci Eibenschützów w Krakowie, jakiej dokonano w nocy z 28 na 29 października z. r., znalazła dzisiaj epilog przed tutejszym sądem przysięgłych.

Na ławie podsądnych zasiadł Jan Sobolewski, 46 lat liczący, rodem z Warszawy, później zamieszkały w Nowomińsku, katolik, żonaty, murarz z zawodu. Obwiniony on jest o zbrodnię nałogowej kradzieży z § 171 u. k. Kradzież ta, o którą obwiniony jest Sobolewski, jedna z najśmielszych i najbardziej rafinowanych, wzbudziła w całem mieście niesłychaną sensacyę. Opis szczegółowy tej kradzieży, oraz pościgu za złoczyńcami, zamieściliśmy w swoim czasie, dzisiaj zatem w sprawozdaniu sądowem ograniczamy się na krótkiem przypomnieniu tej sprawy, która podług aktu oskarżenia przedstawia się, jak następuje:

We środę, dnia 30 października 1907, pojawiło się w Mysłowicach trzech mężczyzn, którzy w tamtejszych kantorach zmieniali obcą monetę na ruble; następnie w dniu 31 października w Katowicach, w kantorze wymiany Markusa Hirschberga zjawił się jeden z tych mężczyzn i zażądał zmiany na ruble 21 różnych złotych monet zagranicznych, lecz ponieważ nie umiał się on z prawa ich posiadania wylegitymować, został aresztowany. Aresztowanie spowodowała właścicielka kantoru Hirschbergowa, która już o kradzieży w kantorze Eibenschützów była uwiadomioną. Przy aresztowanym znaleziono oprócz owych 21 monet złotych kwotę 986 rubli, 930 koron i 15 marek niemieckich.

W policyi katowickiej aresztowany podał, że nazywa się Jan Sobolewski, zaparł się jednak jakiegokolwiek udziału w kradzieży w Krakowie, twierdząc, że 21 złotych monet kupił od obcych ludzi w Sosnowcu, powracających z Ameryki, a reszta pieniędzy jest jego własnością, zarobioną w handlu przemycanemi rzeczami. Dochodzenia jednak, przeprowadzone zaraz przez policyę katowicką wspólnie z przybyłymi do Katowic kom. pol. krakowskiej p. Krupińskim i inspektorem, p. Bronisławem Karczem, stwierdziły, że Sobolewski nie mówił prawdy, gdyż monety, które chciał w Katowicach zmienić, rozpoznał p. Eibenschütz jako pochodzące z jego kantoru.

Przyciśnięty badaniami policyjnemi do muru, Sobolewski przyznał się w zupełności do zarzuconej mu kradzieży, popełnionej na szkodę braci Eibenschützów. Co do siebie, Sobolewski podał, że mieszka w Nowomińsku, że utrzymuje się z przemytnictwa, oraz przyznał się, że był już kilka razy karany za kradzież w Warszawie i innych miastach Król. Polskiego. Kradzież w Krakowie popełnił w towarzystwie znanego sobie złodzieja warszawskiego, Feliksa Miklaszewskiego, zwanego „ślepym Felkiem“, oraz drugiego, nieznanego sobie mężczyzny, zwanego „Staszkiem, a którym był, jak się okazało, Stanisław Duszyński, dobrze znany policyi rosyjskiej, złodziej.

Do Krakowa przybył Sobolewski na wezwanie owego „Staszka“, który go listownie wezwał do przyjazdu, pisząc mu, że jest w Krakowie do zrobienia „dobry interes“. Sobolewski zatem razem z Miklaszewskim, którego także ów Staszek wezwał do Krakowa, przyjechał w dniu 26 października z. r. (w sobotę); w niedzielę trójka spólników spacerowała po mieście, noc z niedzieli na poniedziałek przepędzili w hotelu „Bristol“, gdzie Sobolewski zameldował się jako Wacław Halik, elektrotechnik z Chrzanowa.

Oglądnąwszy teren projektowanej kradzieży, Sobolewski, Miklaszewski i Duszyński w poniedziałek dnia 28 października o godz. 10 w nocy udali się pod kamienicę w Rynku głównym, gdzie mieści się kantor pp. Eibenschützów. Miklaszewski otworzył bramę domu od ulicy Siennej wytrychem, potem drzwi mieszkania na I piętrze, które zamknięto od wewnątrz, a o godz. 11 w nocy, gdy już ruch w mieście ustał, wszyscy trzej zabrali się do „roboty“. Sobolewski stał na czatach przy oknie, „ślepy Felek“ ze „Staszkiem“ po usunięciu posadzki wywiercili za pomocą boru dziury w podłodze, wyjęli deski, a zrobiwszy duży kwadratowy otwór, spuszczono się do kantoru bez Sobolewskiego, którego wysłano zaraz z powrotem na I piętro, by pilnował, czy kto nie idzie. Miklaszewski zaś i ów Staszek rozbili następnie kasę wertheimowską i zabrali papiery i gotówkę.

Narzędzia, któremi posługiwali się złoczyńcy, składały się z czterech t. zw. borów amerykańskich, korby, grubego, zakrzywionego noża karbowanego i zębatego. Dziury w podłodze wywiercono za pomocą świdra z korbą, rozbicia kasy dokonano przez wyświdrowanie najpierw dziurek koło zamku, a następnie przez wycięcie nożycami z obwiedzionych w ten sposób przestrzeni blachy nad zamkiem.

„Robotę“ ukończono o godz. 5 rano, o 7-ej już trzej spólnicy znaleźli się w w Oświęcimie, gdzie podzielono się gotówką. Papiery wartościowe, których nie można było zrealizować, spalono; narzędzia złodziejskie porzucono w ustronnem miejscu. Następnie złoczyńcy udali się do Mysłowic, stamtąd do Katowic, gdzie Sobolewskiego aresztowano, a skąd spólnicy jego zbiegli do Królestwa Polskiego.

Rozprawie przewodniczy starszy radca sądu krajowego Ursel, oskarżenie wniósł zastępca prokuratoryi dr Marecki, obwinionego zaś bron adwokat dr Szalay.

Obwiniony, średniego wzrostu mężczyzna, blady i chudy, o rudawym, rzadkim zaroście, zeznaje głosem cichym lecz pewnym, wyrażając się bardzo poprawnie, tak, że aż prokurator zaznaczyć musiał, że obwiniony chyba nie jest murarzem, za jakiego się podaje, lecz że musiał odebrać staranne wychowanie. Mniej więcej, zgodnie z aktem oskarżenia, Sobolewski przyznaje się do udziału kradzieży w Krakowie, zaznacza jednak, że nie on wydał policyi swoich wspólników — gdyż w jego „fachu“ zdrada karana jest śmiercią.

Po przesłuchaniu oskarżonego, zeznawali świadkowie, między innymi, pp. Eibenschütz, komisarz policyi Krupiński i inspektor Karcz, lecz zeznania ich nie przyniosły żadnych nowych szczegółów.

Po zamknięciu postępowania dowodowego rozpoczęły się o godzinie 12 w południe wywody stron, oskarżyciela publicznego i obrońcy. Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zatwierdzili winę podsądnego, trybunał skazał Jana Sobolewskiego na 6 lat ciężkiego więzienia, oraz zwrot szkody w kwocie 42.000 koron. Skazany zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Zawieje śnieżne.

Wedle dzisiejszych informacyj, sytuacya wywołana zawiejami śnieżnemi, nie o wiele się polepszyła. Jedynie jest pewnem, że z Krakowa do Lwowa pociągi kursują bez przeszkody. Przywrócono także niektóre połączenia na bocznych liniach, większa część jednak kolei lokalnych, a także połączenia Lwowa z Samborem, Stryjem, Stanisławowem i t. d. dotąd szwankuje. Te linie, na których ruch przywrócono, zamieszczone są poniżej w ogłoszeniach dyrekcyi kolei w Krakowie i we Lwowie.

Przemyśl, 12 lutego. Linia telefoniczna przerwana, komunikacya utrudniona, wiatr gwałtowny i śnieg z deszczem na przemiany — oto sytuacya. Noc cała z wczoraj na dzisiaj nie wiele lepsze była od poprzedniej. Dopiero rano koło godziny 10 ucisz
yło się nieco. Stacya w Przemyślu zasypana śniegiem, który pozgarniano w wielkie wały pomiędzy torami. Ruch pociągów przeważnie przywrócony. Komunikacya pomiędzy Lwowem a Krakowem odbywa się ze znacznem jednak opóźnieniem. Pociąg pospieszny Nr. 6, wychodzący stąd do Krakowa o godz. 9 m. 57, spóźniony o godzin 2 minut 10; tosamo pociąg osobowy Nr. 16. Gorzej z pociągami dążącemi do Lwowa. Osobowy Nr. 21 i pospieszny Nr. 3 wyjechawszy stąd koło południa, dojechały tylko do Gródka Jagiellońskiego i tam stoją aż do tej chwili (godzina 5 po południu) czekając na pozwolenie wyjazdu w dalszą drogę. Odkopano bowiem dotyczas tylko jeden tor. W następstwie tego i pociąg pospieszny Nr. 4, przyjeżdżający tu ze Lwowa o godz. 4 m. 28, do tej pory nie wyjechał ze Lwowa. Spodziewany jest z 3-godzinnem opóźnieniem. Inne pociągi spaźniają się o 60 do 90 minut.

Ruch pociągów między Przemyślem a Chyrowem utrzymuje się, z ogromną jednak trudnością. Rano zdawało się, że jeśli wiatr nie ustanie, linia Przemyśl—Chyrów ponownie zostanie zamkniętą. Odwilż popołudniowa usunęła to niebezpieczeństwo. Na jak długo — nie wiadomo. — Teraz po południu zaczyna krzepnąć, wiatr się zrywa i śnieg prószy. Linia Chyrów—Nowy Zagórz—Jasło zasypana i zamknięta. W dniach śniegowych, w poniedziałek i wtorek byliśmy pozbawieni dzienników.

Z Tarnopola otrzymaliśmy dzisiaj popołudniu następujące telefoniczne doniesienia:

Ruch kolejowy na wszystkich tutejszych liniach wstrzymany. Tor oczyszczony został dotychczas zaledwie do Jezierny. Roboty koło odkopywania toru idą bardzo powoli, w najlepszym razie ruch ze Lwowem otwarty będzie dopiero jutro, w piątek. Wczoraj, tj. we środę, z powodu ruskiego święta, bardzo mało ludzi pracowało, przytem spadła nowa burza śniegowa, która zerwała druty telegraficzne. W kierunku Podwołoczysk pierwszy pociąg odejdzie dopiero w piątek (jutro). Donoszą również o wielkich zaspach na przestrzeni Borki Wielkie—Maksymówka.

Dzisiaj panuje tu odwilż, lecz śniegi, ścięte mrozem w lodowce, trzeba rozbijać kilofami. Wstrzymany także został ruch na wszystkich tutejszych kolejach lokalnych, prawdopodobnie na 8—10 dni.

Naturalnie wobec tego o regularnem funkcyonowaniu poczty w stronę Lwowa i Podwołoczysk nie może być mowy. W Tarnopolskiem pojawiły się w wielkich masach wilki, które grasują po okolicy. Namiestnictwo, za pośrednictwem żandarmeryi i starostw, okólnikiem ostrzega mieszkańców przed tą nową plagą, zarazem wzywa ogół do chętnego udziału w odkopywaniu zasypanych torów kolejowych.

Od kilku dni przebywa tu wiele osób, powracających z Ukrainy, z Podola i Rosyi. — Z Podwołoczysk przybyło tu saniami także wiele osób, które z powodu zasp śnieżnych nie mogą udać się w dalszą drogę do Lwowa i Krakowa. Wiele z tych osób znalazło się w przykrej sytuacyi z powodu braku pieniędzy i z niecierpliwością czeka na pieniądze, których zażądały w drodze telegraficznej.

Z Brodów donoszą pod datą 11 b. m.: Wysyłam wiadomości pierwszym pociągiem, jaki od trzech dni po raz pierwszy odchodzi z Brodów. Od niedzieli 9 b. m. w południe nie przyszedł, ani odszedł od nas jakikolwiek pociąg — ostatni, wysłany stąd w niedzielę wczesnym rankiem, wrócił niebawem i to z trudem niemałym wraz z pasażerami z pod Ożydowa — wszelki ruch uniemożliwiły zaspy śnieżne tak, że od 40 godzin odcięci jesteśmy od świata zupełnie. Od tej chwili pozbawieni też jesteśmy wszelkich wiadomości — pocztowe przesyłki ani gazety od trzech dni wcale nie nadchodzą — śnieg, gnany wichrem wschodnim, utworzył na torze kolejowym przed Ożydowem ścianę śnieżną wysokości przeszło 3 metrów, którą po trzechdniowej usilnej pracy przy pomocy olbrzymich pługów z udziałem kilkuset robotników dziś ledwo z wysiłkiem zdołano usunąć. Ponieważ ruch z Rosyą z tego samego powodu zastanowiono, czeka tu cały szereg przybyłych ze Lwowa podróżnych na kolejowe połączenie. Kupiectwo tutejsze ponosi wskutek wypadków ostatnich niepowetowane wprost straty z powodu niedoręczania zamówionych towarów, zwłaszcza, że o ile zamieć dłużej potrwa, groziłoby to zastanowieniem wszelkiego ruchu na czas dłuższy. Winę ponosi po części karygodne niedbalstwo ze strony zarządu kolei — dawno się on powinien był postarać o wystawienie wału kolejowego w niebezpiecznem miejscu przed Ożydowem, gdzie co roku tworzą się o tej porze wały śniegu, wymagające nieraz kilkudniowej wytężającej pracy do ich przebicia.

Ze Lwowa donoszą pod datą wczorajszą: Dyrekcya poczt wobec dalszego braku ruchu kolejowego na szeregu linij wstrzymała na dalsze 48 godzin przyjmowanie pakunków na te przestrzenie. Utrzymanie jakiej takiej komunikacyi listowej odbywa się z pomocą poczty wozowej. I tak n. p. dla Złoczowa Tarnopola, Podwołoczysk wysłano wczoraj posyłki pocztowe, listy i t. p. na Brody, skąd dalej wysłano je końmi. Pocztę rosyjską, dla prowincyj zabranych i południowej Rosyi skierowano na Brody-Radziwiłłów-Kijów.

Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Na szlaku Jarosław—Rawa Ruska podjęto napowrót 11 b. m. ruch pociągów osobowych. Ruch na szlaku Jasło—Rzeszów został d. 11 bm. pociągiem nr. 1516, a na szlaku Jasło—Nowy Zagórz 12 bm. pociągiem nr. 1217 napowrót podjęty.

Lwowska dyrekcya kolei państwowych ogłasza pod datą dzisiejszą: Z dniem dzisiejszym przywrócono ruch pociągów osobowych pomiędzy Lwowem a Złoczowem pociągiem pospiesznym Nr 3. Ze Złoczowa wyjdzie dzisiaj do Lwowa pociąg osobowy Nr 12. Z dniem jutrzejszym kursować będą między Lwowem a Złoczowem wszystkie pociągi osobowe.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 lutego.

Organizacya bojkotu towarów pruskich. W biurze związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego organizacyi w celu stałego bojkotowania towarów pruskich. Na wstępie przewodniczący komitetu p. Wojciech Biechoński przedstawił sprawozdanie z dotychczasowej akcyi, poczem po dłuższej dyskusyi ukonstytuował się komitet w cztery sekcye, a to: sekcyę agitacyjno-prasową, administracyjno-skarbową, przemysłową i sekcyę kontroli. — W dyskusyi wyłoniło się kilka wniosków, które przekazano jużto prezydyum komitetu, jużto odpowiednim sekcyom.

Otwarcie lwowskiej szkoły handlowej odbyło się onegdaj. Do zgromadzonych przemówił wiceprezes Towarzystwa szkoły handlowej p. Kańczyński, poczem przemawiali ks. dr Gerstman i dyrektor szkoły dr Stanisław Lewicki. Uroczyste poświęcenie szkoły odbędzie się prawdopodobnie w pierwszą niedzielę marca b. r.

Sprawa Wasińskiego. Prowadzone z całą energią przez sędziego śledczego, dra Hahna, śledztwo, ustaliło już szereg kradzieży, do których popełnienia Wasiński się przyznał. Przyznał tedy wedle dotychczasowego wyniku śledztwa Wasiński, że on to jest sprawcą włamania się do sklepu jubilerskiego Sassowej w Rynku, że on i banda jego są sprawcami usiłowanego włamania się do kasy zboru izraelickiego we Lwowie, że on jest sprawcą wielkiej kradzieży, dokonanej w Rzeszowie.

Pieczę nad Wasińskim w więzieniu i odpowiedzialność za to, że on znowu pewnej pięknej nocy nie ucieknie, objął sam naczelnik straży więziennej p. Melnyk, który w nocy osobiście dozoruje kaźń Wasińskiego, mieniając się co dwie godziny ze swoim zastępcą. Mimo jednak czujnych ócz dozorców i kajdan Wasiński nie traci widocznie nadziei wydostania się z murów więziennych. Wskazuje na to wypadek, który zaszedł wczoraj rano. Oto jeden z dozorców więziennych znalazł pod oknami celi Wasińskiego list, pisany jego ręką. — Prokurator Lubieniecki zajął się natychmiast tą sprawą. Zawezwano komisarza Łukomskiego, któremu powierzono zbadanie treści listu. Treść jest zupełnie, na pozór, banalna, Kto wie jednak, czy list, czytany w specyalnym sposobie, znanym jedynie złodziejom, nie wykaże czegoś, coby było w związku z planowaną ucieczką.

Repertoar teatru lwowskiego.
W piątek: „Jej siostra“.
W sobotę po południu: „Wesele“; wieczór: „Złoto Renu“.
W niedzielę po południu: „Sen nocy letniej“; wieczór: „Czar walca“
W poniedziałek: „Jej siostra“.
We wtorek: „Złoto Renu“.

Burza o koleje na Bałkanie.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 13 lutego).

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. Na pierwszy plan rozstrząsań prasy wybija się wczorajsza mowa ministra Aehrenthala i echo, jakie ona wywołała szczególnie w sprawie budowy kolei do Salonik w prasie rosyjskiej i francuskiej. Dzienniki zaznaczają zgodnie, że umowa zawarta w Mürzsteg nieco się rozluźniła, co zresztą wynika z mowy br. Aehrenthala, który przyznał, że do sprawy macedońskiej wmięszały się inne mocarstwa, a Rosya i Austro-Węgry nie tak się nią zajmują, jak dawniej. Aehrenthal wystąpił przeciw mięszaniu się innych państw i zaznaczył, że kwestya macedońska obchodzi tylko Austryę i Turcyę. Przewidział także, że sprawa budowy kolei bałkańskiej nie tak prędko zostanie usuniętą z porządku dziennego i zaznaczył, że nie będzie rzeczą łatwą kierować teraz nawą pokoju.

Poważne obawy.

Wiedeń. „N. Freie Presse“ zamieszcza rozmowę swego korespondenta paryskiego z pewną miarodajną w polityce osobistością. Owa osobistość oświadczyła, że projekt budowy kolei w Macedonii, zapowiedziany przez ministra Aehrenthala — wywołał w Petersburgu tak wielkie wzburzenie, że Francya, jako sojuszniczka Rosyi, zmuszoną jest z tem się liczyć. Ten projekt kolejowy p. Aehrenthala zachwiał nawet stanowisko Stołypina, który będzie musiał ustąpić, a rządy przejdą w ręce reakcyjne Durnowa lub Ahimowa. Tem samem wzmoże się ruch rewolucyjny. Francya nie życzy sobie rządów reakcyjnych. — Również ustąpić może rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski, a jego następcą zostanie p. Czarikow z Paryża. W końcu owa osobistość wyraziła obawę, że projektowana przez Aehrenthala kolej wyjdzie na korzyść Niemiec.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Ze strony rządu rosyjskiego poczęto wpływać nietylko na prasę francuską, ale i angielską. Tem się też tłomaczy, że i część prasy angielskiej zaczęła występować przeciw kolei bałkańskiej.

Niemcy wobec kolei.

Berlin. Ze źródeł półurzędowych donoszą, że rząd niemiecki dopiero po wdrożeniu kroków przez ministra Aehrentala dowiedział się o jego projekcie kolejowym, który jednakowoż rząd niemiecki powitał z sympatyą. Nie wywierano żadnej presyi na sułtana, który się sam zgodził na ten projekt.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 lutego.)

Napad na pocztę.

Warszawa. Między Lublinem a Janowem napadli rabusie na wóz pocztowy, zabili pocztyliona i pięciu żołnierzy towarzyszących poczcie, zaś dwóch żołnierzy zranili. Zdołali oni zrabować 10.000 rubli i ucielkli.

Otwarcie Sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. Na przemowę generał-gubernatora na otwarciu Sejmu finlandzkiego odpowiedział prezydent Sejmu po fińsku, oświadczając, że ludność Finlandyi oczekuje niecierpliwie przeprowadzenia reform i spodziewa się, że przyczynią się one do ustalenia pokoju w kraju. Od czasu zamknięcia ostatniej sesyi nastąpiły wydarzenia, które wywołały w narodzie fińskim obawy. Jedno z najwyższych stanowisk w Finlandyi powierzono osobistości, która otwarcie przyznaje się do tego, że wprowadzić zamierza do rządu krajowego system, który manifest carski z 4 listopada 1905 r. wielkodusznie zniósł. Pewne koła polityczne państwa wytaczają przeciw Finlandyi fałszywe oskarżenia, chcąc jej szkodzić pod względem politycznym i ekonomicznem. — Naród fiński świadomy jest tego, że odziedziczony po przodkach ustrój legalny jest bezwarunkowo koniecznym dla rozwoju kraju, i spodziewa się, że będzie mógł żyć dalej pod ochroną tych ustaw. — Wreszcie dał mowca wyraz uczuciom wiernopoddańczym wobec panującego.

Sejm fiński wybrał prezydyum w dotychczasowym składzie.

Okupacya Finlandyi.

Petersburg. Październikowcy zamierzają zgłosić w Dumie interpelacyę z powodu sytuacyi w Finlandyi. Interpelanci proponują, aby Finlandyę okupować. Umiarkowana prawica stara się nakłonić rząd do wniesienia ustawy celem przyłączenia gubernii wyborskiej do gubernii petersburskiej.

„Rjecz“ donosi, że gen. Rennekampf zostać ma następcą Gerharda na stanowisku gen.-gubernatora finlandzkiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 13 lutego.

Wiedeń. Minister Abrahamowicz wyjechał wczoraj wieczorem o godz. 8 do Lwowa.

Zamach na króla hiszpańskiego.

Madryt. Policya wykryła spisek na króla Alfonsa. — Podczas ostatniej podróży króla z Sewilli do Madrytu, rzucono na pociąg dworski bombę, która jednakowoż nie wybuchła. Sprawca zamachu został aresztowany. — Na podstawie znalezionego u niego listu, wykryto, że istniał spisek na życie króla. Aresztowano także jednego człowieka, który się zgłosił na pocztę po list „poste restante“. — List te potwierdził istnienie spisku. Autor listu ubolewał, że zamach na pociąg królewski się nie udał.

Nowy konsul rosyjski w Budapeszcie.

Berlin. Dotychczasowy sekretarz ambasady rosyjskiej Włodzimierz Murawiew, który zamianowany został generalnym konsulem w Budapeszcie, oświadczył w interwiewie z pewnym dziennikarzem, że ma zamiar przybywszy na nowe stanowisko, rozpocząć starania celem zbliżenia Węgier do Rosyi. Na Węgrzech zawsze jeszcze — mówił Murawiew — objawia się niechęć do Rosyi za rok 1848. — Na zapytanie, co sądzi o zapatrywaniach ministra Aehrenthala o budowie kolei na Bałkanie, oświadczył Murawiew: Exposé ministra Aehrenthala było dla Rosyi niespodzianką i wzburzyło opinię publiczną; spodziewać się jednak należy, że nieporozumienia zostaną usunięte. Murawiew zakończył interwiew oświadczeniem, że wkrótce uda się do Petersburga po instrukcye, poczem pojedzie na swe stanowisko do Budapesztu.

Amnestya.

Lizbona. Pod przewodnictwem króla odbyło się posiedzenie rady stanu, na którem obradowano nad życzeniem króla, aby ułaskawiono tych marynarzy, którzy zbuntowali się w roku 1906. Rada stanu oświadczyła się za amnestyą. Król podniósł, że pragnie rządy swoje rozpocząć aktem łaski, na jaki pozwala mu konstytucya. Dekret amnestyjny pojawi się dzisiaj w dzienniku urzędowym. — Rząd zamierza przedłożyć parlamentowi projekt organizacyi policyi w Lizbonie. Dzień złożenia przysięgi przez króla jeszcze nie został oznaczony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Ciężkim ciosem dotknięta, na tej drodze składam Przewiel. Duchowieństwu świeckiemu i zakon. obrz. rzymsko i grecko-kat., P. T. Sodalicyom, Delegacyom, Korporacyom, krewnym, Kolegom, znajomym i w ogóle wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uczczenia pamięci ś. p. męża mojego dra Adama Jakubowskiego i okazali nam swoje współczucie — serdeczne „Bóg zapłać“.

Wdowa z synem.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie mojego męża, ś. p. Stanisława Trembeckiego, a w szczególności O. Cyrylowi Strzemeckiemu, łącznie z Duchowieństwem, jak również Cechowi majstrów kamieniarskich, składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Marya z Kowalskich Trembecka.

Anna Tigner
Nachman Seelenfreund
zaręczeni
Kraków. Kraków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 lutego. (Giełda południowa.)
Marki 117·67. Renta majowa 97·7.5 Renta koronowa węgierska 94·40. Akcye austr. zakł. kred. 648·50. Akcye węg. zakł. kred. 777·00. Akcye Anglobanku 307·00. Akcye Unionbanku 550·00. Akcye Bankvereinu 536·50. Akcye Länderbanku 416·50. Akcye kolei państwowych 677·—. Lombardy 143·50. Akcye kolei Elbethal 426·—. Akcye fabryki broni -·—. Akcye tytoniowe 417·—. Alpiny 625·75. Rima-Muranyi 534·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 186·75. Ruble 252·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 13 lutego. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 202·50. Tow. dyskontowe 174·50.
Usposobienie: słabsze.

Budapeszt, 13 lutego. Pszenica na kwiecień 11·64 do 11·65; pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·37 do 10·38; żyto na kwiecień 10·50 do 10·51, żyto na październik od 8·93 do 8·94; owies na kwiecień 7·92 do 7·93; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·80 do 6·81; rzepak na sierpień 16·60 do 16·70. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 13 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „	94 75	95 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 75
4% „ kolejowe	95 —	96 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	99 —	105 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 75	98 25
„ „ „ srebrna	97 75	98 25
4% renta koronowa austryacka	97 75	98 25
4% „ „ węgierska	94 50	95 —
4% „ austryacka w złocie	116 50	117 —
4% „ „ węgierska	112 50	113 —

Podziękowanie.

W nieutulonym żalu pogrążone sieroty po ś. p. Józefie Zajączkowskim, nadinspektorze kolei państw., tą drogą składają najserdeczniejsze podziękowanie Wnym Ks. Przeorowi Gliwie i O. T. J. Asmanowi, JWP. Dyrektorowi i c. k. Radcy Dworu Horoszkiewiczowi, WP. Bielańskiemu, inspektorowi kol., za niesione im słowa pociechy, rady i pomocy, dalej całemu gronu PP. Urzędników i personalu kolejowego tak tut. c. k. Dyrekcyi jak i galicyj. sieci kolej., Przyjaciełom, Kolegom i Zajomym ś. p. zmarłego, oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek inny sposób dali dowody swego współczucia w tem, tak strasznem dla nich nieszczęściu.

1110 *Sieroty.*

XXXI. Walne Zgromadzenie

członków

Stowarzyszenia Oszczędności i Pożyczek

w Radomyślu Wielkim,

odbędzie się **dnia 24 lutego 1908** o godzinie 11 przed południem w budynku własnym z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie ostatniego protokołu.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1907.
4) Odczytanie sprawozdania z lustracyi przeprowadzonej przez Związek Stowarzyszeń ze Lwowa.
5) Rozdział zysku z roku 1907.
6) Zatwierdzenie wyboru jednego Dyrektora.
7) Wylosowanie $^1/_3$ części Rady Nadzorczej i wybór 6 członków.
8) Wybór Komisyi rewizyjnej.
9) Wnioski. 1105

Radomyśl Wielki, 11 lutego 1908.

Sekretarz *Leopold Schneider.* Prezes *Dr M. Orliński.*

Nadzwyczajne Walne Zebranie

członków

TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY „PHILANTROPIA"

odbędzie się we Lwowie **dnia 15 lutego b. r.** o godzinie 1 po południu z następującym

Porządkiem obrad:

1) Wybór Zarządu, Komisyi rewizyjnej i Sądu polubownego.
2) Zmiany statutu.
3) Interpelacye i wnioski.

Wrazie braku wymaganego przez statut kompletu następne Walne Zebranie odbędzie się tegosamego dnia o godzinie 2 po południu w lokalu Towarzystwa, z powyższym porządkiem obrad.

1126 Prezes *Roman Pawlikowski* m. p.

(Przedruk nie będzie płacony).

OGŁOSZENIE.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

Dnia 9 marca 1908 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni p. Ferdynanda Targoskiego przy ulicy Rajskiej i na placu przed ujeżdżalnią, a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 10 marca 1908 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

W czasie jarmarku urzędują zazwyczaj w powyższej ujeżdżalni trzy komisye wojskowe dla zakupna remont z wolnej ręki. 1088 1 3

Magistrat stoł. krol. m. Krakowa

dnia 3 lutego 1908 r.

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA PRO ČECHY A MORAVU V PRAZE

Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

Filia w Krakowie, Bracka 1.

Główna siedziba w Pradze. Filie: we Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilźnie, Igławie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze i Mor. Ostrawie.

Ogłoszenie.

Pozwalamy sobie donieść niniejszem, że wkłady na książeczki oszczędności wkładkowe, aż do odwołania, oprocentowywać będziemy po . . . . $4\frac{1}{4}\%$

na asygnaty kasowe po 4%

(wszelkie asygnaty kasowe korzystają do 15 marca 1908 z dawnej stopy). Kwoty do K 5000 podejmować można bez wypowiedzenia.

Czyniąc zadość wyrażnym życzeniom, zmieniamy godziny kasowe, jak następuje:

Przed południem od 9—12½, po południu od 3—4½. 1118

A. 6/8/2 1127 1 3

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Skawinie podaje do wiadomości, że **dnia 20 lutego 1908 o godzinie 11 przed południem** przeprowadzoną zostanie sprzedaż przez publiczną licytacyę realności lwh. 369 ks. gr. gm. Skawina, obejmującej parcele grunt. lk. 1783/1, 1983/2 i 1984, stanowiące plac przy drodze na kolej prowadzącej.

Cena wywołania 4000 koron.
Sprzedaż tylko za gotówkę.
Bliższe wiadomości w Sądzie.

C. k. Sąd powiatowy O. I.

Skawina, dnia 11 lutego 1908.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski